Urywki dawnej poezji ludowej
krotochwilnej i religijnej, za-
chowane w tradycji ludu polskiego.
Spisał dnia 25 grudnia 1950 r.
we wsi Górki, pow Brzozów, wojew.
Rzeszów i do Biblioteki Muzeum
Ziemi Sanockiej ofiarował.

Stanisław Hoszowski
(zaopatrzone uwagami).

BIBLIOTEKA
Muzeum Ziemi Sandeckiej
L. 6800

2

PIEŚN O ŻYCIU RODZINY I MĘCE JEZUSA.

A JO IDE WE DŹWI,
SOM PONIEZUS NA MNIY WEŻRY.
NOJŚWIYNTSZO PANIYNKA
PRZY STOLIKU SIEDZI-
PRZED NOJŚWIYNTSZOM PANIYNKOM
ZŁOTY KIELICH STOI.
(W TYM KIYLICHU BOŻE CIAŁO,
CO NOM MOCY DODAWAŁO).
....

W NIDZIELY RANO
SŁONECZKO SCHODZI,
NOJŚWIYNTSZO PANIYNKA
SYNOCZKA WODZI:
STOI ROŻDŻKA KWITNĄCO
PRZED BOGIYM (W)IDĄCO.
(WIDZE CIY PANIY
PRZEZ KAPŁAŃSKIY RĘCE-
KAPŁAN CIAŁO PIASTUJY,
DUSZA SIY MOJA RADUJY).
....

W NIDZIELY RANO
SŁONECZKO SCHODZI

Nojświyntszo Paniynka
za Synoczkiym chodzi.
Przyszoł do ni
świynty Pieter,
świynty Paweł:
„Matuszko, matuszko
czegoś tak struchlała?"
„Jydnegom syna miała
i to mi go Żydzi wziyni,
na krzyżu go przybili."
- Koguci piejom,
szatany siy bojom,
ty wody chcom,
co Pana Jyzusa kścili -
(tom siy wodom
umywajom,
wszytkiy grzychy
pozbywajom).
„Synu mój, Synu!
coś se za struchny
dziyń wybroł?
coś siy na krzyżu
przybić doł?"

Moja Matko Drogo!

„Nimogło siy pisma zmiynić,
musiało siy wszytko spełnić -
- pisorze pisali,
prorocy prorokowali
i tak było w świyntym Janie,
Bożym kapłanie”....

Stanisław Horzowski

„Pieśń o życiu rodziny i męce Jezusa"

Uwagi.

Zaznaczone szczegóły pieśni są znaczące z wielu względów.

Wskazują one na możliwość istnienia w tych okolicach obszerniejszego poematu na ten, lub podobny temat, dobrze znanego wśród ludu, kiedy przechował się w tradycji ustnej aż do naszych czasów.

Rodzaj poematu nasuwa automatycznie na myśl niemiecki (saksoński) podobny poemat p.tyt. „Heliand" (dziś „Heiland-Zbawiciel").

Tak w poemacie „Heliand", jak i w tej pieśni osoby ewangeliczne noszą cechy ziemskich władców, odległych od nas czasów. „Najświętsza Panienka" ani nie myśli pozostawać tu przy kądzieli jak tego chce kościelna tradycja i malarstwo; pieśń powiada: „Nojświyntszo Panijynka

przy stoliku siedzi, przed Najświętszym Pa-
nienkom złoty kielich stoi" zupełnie
jak królowa czy księżniczka. I dalej:
„Wczesnym rano słoneczko schodzi,
najświętsza panienka synoczka
wodzi" - znowu, jak królowa, czy
księżniczka oprowadzająca w po-
godny poranek sama swego jedy-
naka po zamkowym, czy grodowym
ogrodzie-parku.

W cierpieniach pana-gospodarza
bierze udział całe jego otoczenie;
„kogucie piejom", nawet „szatany",
zapewne niewolnicy - „śiy bojom"
„Synoczek" to nic innego, jak następca
tronu, to „różdżka" starego domu „kwit-
nąco, przed Bogiem idąca".
Ukrzyżowanie boga nie jest tylko
tematem pieśni ludu tych okolic,
ale jego specyficzna sztuka sny-
cerska uporczywie trzyma się tego
tematu. W związku z tym należałoby
postawić sobie pytanie, czy nie

sięgą one czasami w związku z
ukrzyżowaniem małopolskiego
księcia imieniem „Boz”, o którem
wspomina gocki historyk Jordanes,
czy pieśń nie jest śladem z tego
czasu i czy nie została ona tylko
przystosowana przez późniejsze
chrześcijaństwo do jego celów?
Strona językowa jest także zajmu-
jąca. Tak n.p. wyraz „synoczek”
nie spotyka się w ostatnich czasach
w tutejszym słownictwie gwarowem,
również wyraz „struchny” nie jest
wyrazem spotykanym w innych pozo-
stałościach językowych z najstar-
szych czasów polszczyzny.
Nie można pominąć też strony filo-
zoficznej, przebijającej z tej pieśni.
Jej autor to nie tępy chrześcijanin
przyjmujący bezkrytycznie nauki
Kościoła, ale człowiek myślący
krytycznie. Przez usta strapionej
matki pod krzyżem pyta on:

(domyślnie) wszechmogący, a ostatni-
mnię potężny „synu mój, synu! --
coś się na krzyżu przybić do ? - gdzie
była twoja wszechmoc, wzgl. twoja
potęga, gdzie się podziała?
Odpowiada sobie z jakąś nie zbyt
przekonywującą fatalistyczną rezyg-
nacją: mimo, miało się pisma zmienić,
musiało się wszystko spełnić (- bo tak)
pisarze pisali, prorocy prorokowali
i tak było (napisane) w świętym
Janie, bożym kapłanie".
Osobliwem jest jeszcze i to, że autor
nie zna innych ewangelii jak tylko
„św. Jana", oraz to, że „św. Jan" jest
„bożym kapłanem".
Poza tem pieśń powiada jeszcze kilka
pomniejszych osobliwości.

Pieśń o św. Barbarce.

Barbarko świynto,
perło Jyzusowo,
ścyżkö do nieba
grzyśnikom gotowo!
Tyś jest uwiylbiono
w wielgiym sakramynciy,
Ty nos nakormisz
w ostatniym momynciy.
Barbarko świynto
uproś hojne życiy,
żebyśmy opłakali
swe grzychy na świeciy.
Przy dobry śmierci
uproś nom miyszkaniy-
-dej Jezu Paniy.
....

„Pieśń o św. Barbarce"
„również nie jest pozbawiona osobliwości:
„Św. Barbarka" występuje tu w zu-
pełnie innej roli, niż „św. Barbara"
patronka górników. Pytanie też, czy
są one dwie indentyczne.
W pieśni góreckiej „św. Barbarka" to
sobowtór „Matki Boskiej orędowniczki
grzesznych". Równie jak „Matka Boska"
jest i ta „perła Jyzuśowo" „uwiylbiono
w wielgiym sakramyncie" równie
jak ona daje „hojne życiy" i „przy dobry
śmierci uproszo miyszkaniy".
Wyraz „hojny" ma tu znaczenie „długi" -
„hojne życie" - długie życie, aby grzesznik
miał czas „opłakać swe grzechy na świecie"
Święta Barbarka uzyskała swoją
popularność w tych okolicach, gdzie
nie było dawniej górnictwa chyba tylko
jako sobowtór „matki boskiej"
Dzisiaj pieśń, wzgl. modlitwa ta poszła
w zapomnienie, gdyż wyśmiało też
jakieś naczynie zwane „barbanica"
i imienia Barbara unika się jako śmiesznego

Ci Horowski

O TURSKIJM BARANIJ.

(Ulubione wśród dzieci w Górkach i przysłowiowe).

POWIJM CI KOZANIJ
O TURSKIJM BARANIJ:
A Z TEGO BARANA
ZROBŁA SIJ ŚMIJTANA,
A Z TJ ŚMIJTANY
KOŚCIÓŁ MUROWANY.
A Z TEGO KOŚCIOŁA
ZROBIŁA SIJ SZKOŁA
A Z TJ SZKOŁY
WYLECIOŁ ŻJD GOŁJ.
A DZIE TYN ŻJD?
POSZOŁ NA WODE.
A DZIE TA WODA?
GOŁJMBIJ JOM WYPIŁJ.
A DZIE TE GOŁJMBIJ?
W LESIJ NA DJMBIJ.
A DZIE TJN DĄB?
SIKIJRKA GO ŚCIJNA.
A DZIE TA SIKIJRKA?
W KUŹNI U KOWOLA.
A DZIE TJN KOWOL?

Umar.
A dziego pochowali?
Pod świńskiym progiym.
A czym mu zwonili?
Baraniym rogiym.
. . . .

„O turskiym baraniy"

to utwór wierszowy bardzo osobliwszy „pozemian". Kryje on w sobie coś, a to coś związane jest zapewne z jakiemś zdarzeniem w pobliskiem „Turzepolu", wiosce, która ma „turski las, turskie krzaki" i.t.p. a ponadto na granicy Brzozowa i Humnisk górę, która nazywa się „Patria", a należy do łańcucha górskiego o geograficznej nazwie „Parnas". O czem opowiadała dawniej ta pieśń nie wiadomo, w każdym razie jest ona jaswe jednym z dowodów ludowej fantazji i rymotwórczych talentów.

We wsi Górki żyje do dziś chłop, który napisał i zaranośnie streście- cały fantastyczny poemat powiązany w jego fantazji z jego wsią. Umie on też na pamięć większą część swego poematu.

St. Hoszowski

BIBLIOTEKA
Muzeum Ziemi Sanockiej
L. 6800